

(WIDOK ŚWIĄTYNI W PETRA.)

PETRA.

Drogi handlowe, z Arabii i z Indyj do brzegów morza Śródziemnego, przechodziły w dawnych wiekach, przez skalistą czyli pustą Arabią, Edomem albo Idumeą u starożytnych zwaną. Przechodowy ten handel postawił krajowców na wysokim stopniu

uobyczajenia. Wśród wązkiéj, skropionéj licznemi strumieniami, najeżonéj skalami doliny, w pobliżu góry *Hor*, gdzie podług podania, ma być grób Aarona, stało znakomite miasto *Petra*, którego wspaniałe ruiny nieznane były Europie, póki sławny wędrownik Burckhardt, 1812 r. udając się z Damaszku do Kahiru, nie przedsięwziął zwiedzić doliny Wadi Mousa, dla obejrzenia zabytków starożytności, o których z uwielbieniem i podziwem krajowcy mu opowiadali. Niebezpieczna podróż w pustyniach tak mocno zatrwożyła jego przewodnika, iż nie chciał daléj mu towarzyszyć. Ale Buckhardt umiał ożywić przygasłą w nim odwagę, udając że ślub uczynił aby ofiarować zabitą kozę na grobie Aaronowym. Wtenczas Arab, lękając się ściągnąć na głowę swoję gniewu patryarchy, bez wahania, puścił się w dalszą drogę.

Burckhardt znalazł najwspanialsze w dolinie ruiny; o ile z porównania miejscowości z podaniami i opisami ksiąg starożytnych wnosić można, są to szczątki miasta *Petra*. Nieprzyjazna zazdrość krajowców, nie dozwoliła mu dostatecznie obejrzeć starożytnych pomników. Sądzą oni, jak wszyscy Arabowie, że pod ruinami Petry niezmierne ukrywają się skarby, i że Europejczycy za pomocą czarnoksięskiéj chytrości, zamierzają zabrać też skarby, które właściwie do nich należeć powinny. Późniejsi jednak podróżnicy byli szczęśliwsi. Po Buckhardzie dwaj inni anglicy zwiedzali *Wadi Mousa* i przeszli od wschodu do zachodniéj, skalistéj, ale zamieszkałéj doliny, gdzie śród bujnych krzewów i przejrzystych źródeł, jest osada Arabów. Ztamtąd dają się już widzieć szczątki ruin miasta *Petra*. Daléj się zapuszczając coraz wspanialszym i bardziéj zajmującym wydaje się widok, coraz częstsze po obu stronach wydrążenia w skałach, ryte napisy i kute posągi napotykamy. Wreście wstępuje się na nieprzerwaną grobów ulicę; tu skały coraz bardziéj zbliżają się, i nakoniec droga zamykać się zdaje. Lecz nagle otwiera się wązki rozdół, po którym płynie strumień, i stanowi, jak i w dawniejszych czasach, jedyny do miasta przystęp, tak szczupły, że dwa zaledwie obok siebie stojące konie pomieścić się mogą. Po obu stronach pochyło sterczą na siedmset stóp wyniosłe skały, a o kilka set kroków daléj, szczyty ich tak są zbliżone, że zakrywają całkiem niebo, i zdajesz się wędrować po otchłani, do któréj lekki tylko brzask słońca przenika.

Nakoniec ukazują się zwaliska amfiteatru i ruiny miasta, w całéj swojéj wielkości przedstawujące się zdumiałemu oku. Po drugiéj stronie, puste i strome sterczą skały, porozpadane w różnych kierunkach. W nich to są wykute groby i mieszkania, tworzące najdziwniejszy widok. Szczyty różnobarwnych ścian skalistych przedstawiają się w najdziwszych zarysach, a boki skał w najdokładniéj rozmierzane kolumny są pociosane lub w galerye wykute. Nadzwyczajna grobów ilość, stanowi szczególną właściwość miasta. Jednym z najznakomitszych zabytków, jest świątynia, *Skarbcem Faraona* zwana, któréj wizerunek tu dołączamy. Zdaniem Arabów, tu właśnie znajdować się mają wszystkie ukryte bogactwa i skarby, za któremi napróżno, po tylu miejscach gonili, a dla pozyskania których najwspanialsze nieraz pomniki runęły, pod ich niszczącą dłonią. Świątynia owa wykuta jest w żółtawéj skale piaskowca i dobrze zachowana. Tylko u spodu olbrzymie posągi, z przyczyny wilgoci, znacznie ucierpiały. Sporność dzikiéj okolicy z obrazem tak wspaniałego dzieła, podwaja dziwne wrażenie. Świątynia jest bardzo wysoką. Na najwyższym jéj szczycie stoi urna, 120 stóp wysoka, zawierająca podług przesądów ludu najbogatsze skarby. Przechodząc, strzelają do niéj, aby ją skruszyć. Wiele ozdób, szczególnie Portyk, do którego pięć stopni prowadzą, są przepyszne. Najdrobniejsze nawet architektoniczne ozdoby, któreby mimowolnie ręka ludzka uszkodzić mogła, są nienaruszone; i żadne starożytności dzieło, w takim stanie, wyjąwszy niektóre egipskie pomniki, nie dochowało się aż do naszych czasów. Wnętrze kościoła, zawodzi ciekawość, wspaniałą i uderzającą powierzchownością obudzoną. Po wielu wschodach wstępuje się do przybytku. Jest on wprawdzie regularnie wykuty, ale ściany całkiem nagie; zdaje się nawet, że przed ukończeniem jeszcze dzieła, zaniedbanym został. Po bokach są dwie inne sale, z których jedna jest nieregularną, druga zaś ma dwa sklepy, zapewne na trumny przeznaczone.

PAN GOGUELU.

(Francuzka Karykatura z 17go wieku.)

Dołączona tu rycina, jest jedną z dawnych francuzkich karykatur, ściągających się do obyczajów Paryża w 17 wieku, a szczególnie do biesiad, któremi wtedy głównie się zajmowano. W owym czasie jadano zwykle obiad o godzinie 10téj rano, a o 6téj po południu wieczerzą, po któréj znakomitsi i możniejsi udawali się jeszcze na przechadzkę. Bramy domów zamykano po 9téj godzinie, skoro dzwon, gaszenie świateł nakazujący, na wieży Sorbońskiéj zabrzmiał, natychmiast wszystkie znikały ognie, i mało kto pokazywał się na ulicy. Gdzie niegdzie tylko można było postrzedz spieszącego z latarką mie-



(PAN GOGUELU.)

szkańca do swojéj siedziby, z dobrze okutą laską; albo też gromadkę podchmielonych z winiarni wyszłych na świeże powietrze, lub rabusiów na łupieztwo zaczajonych. Najpóźniéj spostrzegano wszakże człowieka, poważnym po ulicy postępującego krokiem, odzianego w długą bronzową szatę, upstrzoną w najdziwaczniejszy sposób, trupiemi główkami i kośćmi na krzyż złożonemi. Człowiek ten miał głośny dzwonek, którym kiedy niekiedy dzwoniąc, zwolna powtarzał słowa: „powstańcie wy, którzy spicie i módlcie się za zmarłych waszych.“ Byłto powszechny jeszcze zwyczaj za czasów Henryka IVgo, a kto go przekraczał, za nieporządnego uchodził obywatela. Nawet Minister Sully surowo takiego porządku życia przestrzegał. Potém zmieniały się często obiadowe godziny. Za panowania Ludwika XIIgo zwykle o godzinie 8méj wieczornéj do obiadu siadano. Lecz gdy monarcha ów zaślubił księżniczkę angielską, która w ojczystym kraju niezwykła tak późno jadać, obiad więc do właściwéj południowéj pory zwrócono. Na początku 18go wieku, obiad dawano najprzód o drugiéj, potém o trzeciéj po południu, a nakoniec i późniéj jeszcze.

Przy wszystkich jednak zmianach godziny obiadowéj, zawsze we Francyi wieczerza była najgłówniejszą biesiadą, którą krewni i przyjaciele wesoło dzielili. Z nadchodzącą porą wieczerzy, odkładano wszystkie, choćby najpilniejsze sprawy, na dzień następny. W niedziele i w dni świąteczne, sąsiedzi zapraszali się wspólnie na wieczerzą. W romansie mieszczańskim (*le roman bourgeois*) czytamy, że na te zaprosiny każdy przynosił z sobą swoję własną potrawę. Podobne więc były te wieczerze do teraźniejszych tak zwanych *pikników*, gdzie zgromadzeni goście nie raz najdziwaczniejszą składali całość. Do takowego to właśnie dziwnego zwyczaju, który wkrótce przeobrazić się musiał w nadużycia, ściąga się rycina przedstawionéj tu karykatury.

Jestto właśnie wyżéj pan Goguelu na ucztę spieszący w najszczególniejszy sposób obładowany, z latarnią do wieży podobną, z przykrytą misą, z któréj wygląda niezły kawał szynki. Nadto pan Goguelu niesie w koszu swoim całe swoje i liczne towarzystwo, jako to żonę i dzieci, zgoła całą rodzinę, nawet z psem i kotem na ucztę wieczorną. U pasa wisi mu ogromna flasza z dyni, do któréj chciałby zlewać dobre wino, jeźliby on sam i jego rodzina w kieliszkach co zostawili. Kroki jego, mimo nadzwyczajne obciążenie, są na niezmierną skalę, a z postawy nosa i ust jego widać, że już prawie nie spodziewa się zastać wieczerzy.

WĘGLARSTWO.

Węgiel drzewny otrzymuje się z rozkładu ciał roślinnych przez ogień. W tém działaniu pierwiastki składowe roślin, połączone w części z węglikiem, ulatują pod postacią gazów, reszta zaś węglika zmieszana z ziemiami, solami i wodorodem pozostaje, tworząc węgiel i popiół. Węgiel służy nietylko do gospodarskich użytków, lecz także jako działacz chemiczny i środek lekarski, a przytém rozmaite ma zastósowania w rękodziełach.

Najznakomitszą własnością węgla jest, że wciąga w siebie czyli połyka rozmaite gazy i pary, w tém większéj ilości, im temperatura jest niższą, a parcie powietrzokręgu mocniejsze. Tak połknięte gazy i pary mogą być znowu uwolnionemi po rozgrzaniu węgla, lub za włożeniem go do próżni pod dzwonem machiny pneumatycznéj. Szczególniéj zaś przykre i zgniłe wyziewy zwilżony węgiel łatwo pochłania; tym to sposobem zepsute szkodliwemi wyziewami powietrze oczyszczać się daje.

Również przez węgiel odjąć można wszelkim cieczom zgniłe i farbujące je cząstki obce. Tak np. mętna i śmierdząca woda błotna, przecedzona przez węgle, staje się czystą i napojną. Gorzałka przez węgle filtrowana, pozbywa się przykréj woni i smaku przypalenizny. Do klarowania syropów, do wybielania miodu, używa się także węgiel, a nawet zastarzałe i ropiące rany proszkiem węglowym najłatwiéj się oczyszczają. Na odjęcie kolorów cieczom służy zarówno tak roślinny jak zwierzęcy węgiel, sproszkowany i na ogniu mocno wyprażony.



(PALENIE WĘGLI.)

W technicznym względzie węgiel używa się do wyrabiania stali, która podobnież jak ołówek (Graphit) jest połączeniem węglika i żelaza, najwięcéj zaś do prochu strzelniczego, w który wchodzi węgiel z najlżejszych drzew, jako to z leszczyny, wierzby, kruszyny i tarnu. W nowszych czasach znacznie ulepszono przysposabianie węgla do technicznych użytków, przez zwęglanie drzewa w żelaznych walcach zamkniętych. Z tak przygotowanego węgla robiony proch strzelniczy jest tak mocny, że o trzecią część mniéj go używać trzeba, niż gdyby węgiel zwyczajnym sposobem do tego był pozyskiwany.

Reiskole czyli węgle rysownicze, najlepsze są z cienkich gałązek winorośli albo wierzby.

Ponieważ węgiel wytrzymałym jest na odmiany powietrza i nieulega prawie rozkładowi w wodzie, dla tego więc owęglamy częstokroć powierzchnią drzewa, chcąc je od wpływów temperatury i wilgoci zabezpieczyć.

Drzewny węgiel zwykle służy w technice za materyał palny tam, gdzie potrzebném jest mocne i jednostajne gorąco bez dymu. W niektórych krajach Europy zwęglony torf téż samę czyni usługę, mianowicie przy wytapianiu i pławieniu rud kruszcowych.

Zwęglanie drzewa odbywa się albo w piecach, ze znacznym kosztem, albo w stosach do tego celu rozmaicie układanych.

Przy wypalaniu węgli głównie baczyć potrzeba na to, aby drzewo wszędzie jednostajnie w węgiel się zamieniło. Dzieje się to następującym sposobem. Ścięte z pnia przed rokiem drzewa łupią się w szczapy jednakowéj długości, i układają się albo pionowo przy sobie, albo też warstwami poziomo na sobie leżącemi w stosy koniecznie lub półkuliste, zewnątrz okryte darniną, któréj trawa ku szczapom jest obrócona. Poczém cały stos obsypuje się mieszaniną z ziemi i popiołu.

Układanie stosów węglarskich i zapalanie takowych może się dziać wielorakiemi sposobami. Opiszemy niektóre.

Fig. 1. Przedstawia układ stosu pionowego, w którym piérwsza warsta szczap pozioma, leży w koło środka napełnionego sadzą lub innym łatwo zapalnym materyałem. Zewnętrzne końce tych szczap, na dwanaście cali od siebie odległe, umocowane są kołkami w ziemię wbitemi, aby się nierozsuwały. Ze środkowego téj warsty obwodu wznoszą się w górę cztery szczapy, wierzchołkami stykające się, i dwiema w poprzek na nich leżącemi kawałkami związane. W około tych szczap stawiają się pochyło inne aż do zapełnienia objętości stosu. Na tych idzie znowu pozioma warsta, w któréj środku stawia się pionowy kloc, a przytém układają się pochyło szczapy stos uzupełniające. Próżnie między wielkiemi szczapami zapełniają się mniéjszemi kawałkami drzewa, poczém daje się pokrywa z darniny i popiołu. Do zapalenia stosu, wyjmuje się z wierzchu środkowy kloc pionowy, i przez otwór tym sposobem zrobiony, wkłada się rozpalony lont w sadze lub trociny na spodzie leżące.

Na *figurze* 2éj widzimy stos ułożony poziomo ze szczap, oprócz trzech stojących pochyło między któremi jest sadza lub trociny; jeden zaś jeszcze kloc środkowy na nich stojący wychodzi na wierzch stosu. Dla zapalenia go wyjmuje się jedna szczapa z najniższéj warsty i ów środkowy kloc, poczém ogień z dołu się podkłada.

Trzeci kształt stosu przedstawia *figura* 3cia w którym dolna warsta składa się ze szczap

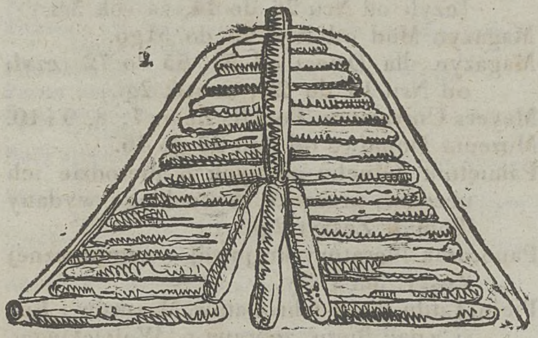
ustawionych pionowo, w wykopanym na to dole czyli w jamie. Nad środkiem téj warsty wznoszą się trzy szczapy pochyłe, u wierzchu stykające się i ogarniające materyały palne; w około tych idą warsty szczap poziome, dopełniające stosu. Ogień wkłada się tu z góry.

1.



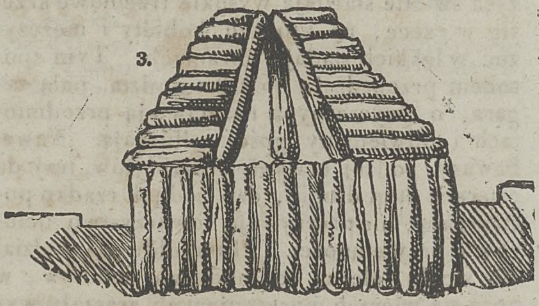
Nareszcie *figura* 4ta jest przecięciem stosu półkulistego, którego średnica trzyma stóp 10 a wysokość stóp 6 i cali 6. Środek tego stosu jest ostrosłupem ściętym, ze szczap kładzionych w trójkąty jedne na drugich, uformowanym, którego wierzch tyle tylko jest obszernym, aby można na nim postawić kloc pionowy. W tym ostrosłupie, trzecią niemal część półkuli zajmującym, mieszczą się materyały zapalne. W około niego stawiają się pochyło szczapy obwód koła wypełniające; poczém utwierdza się kloc pionowy w środku pochyłemi szczapami, a reszta stosu zapełnia się coraz mniejszemi łupami kulisto. Po wyjęciu środkowego kloca i włożeniu ognia, otwór zrobiony zasuwają wkrótce boczne szczapy. Cały stos dostaje potém podwójną przykrywę z darnia, ziemi i popiołu.

2.



Budowa stosów znacznie wpływa na sposób i postęp zwęglania. W piérwszym i czwartym stosie, szczapy po większéj części z boków zaczynają się palić; w drugim zaś i trzecim z końców. W piérwszym i czwartym zwęglanie odbywa się bardzo szybko, w drugim i trzecim lotne części drzewa oddzielają się powoli od stałych i mineralnych, które po spaleniu stykają się z powietrzem. Pośpiech wszakże zwęglania zależy najwięcéj od przeciągu powietrza w stosach. W 2gim i 3cim pozostaje zawsze jeden otwór przez środek; lecz w 1ym i 4ym takowy otwór po zapaleniu zasuwa się.

3.



Postęp palenia, wzmacnianie ognia i wreszcie gaszenie stosu, wymagają całéj baczności węglarzów. Ciąg powietrza ustanawia się przez otwory w zewnętrznéj pokrywie porobione, które aż do szczap dochodząc, dozwalają przystępu powietrza, z małą nader stratą węgla.

4.



Głównym celem przy wypalaniu węgli, jest pełne i doskonałe strawienie lotnych części drzewa, bez naruszenia włókien stanowiących węgiel. Nieraz po zgaszeniu stosu i odrzuceniu ziemnéj pokrywy, dają się z podziwieniem dostrzegać najdelikatniejsze zdźbła trawy, bez żadnego w składzie swoim przekształcenia, w czarny tylko węgiel przemienione.

Stos pali się zwykle dni cztery, aż póki płomień z luftów niezacznie się ukazywać, wtedy zwolna się ostudza i gasi, a nareszcie węgle się wybierają.

SZCZEGÓLNA KĄPIEL.

W południowéj stronie Kumany, w Ameryce południowéj, na jednéj z równin miasto otaczających, mała Manzanares rzeczka blizko morza wężykowaty bieg przybiera. Brzegi zasłaniają mimozy i drzewa olbrzymiéj wielkości.

Rzeka ta, z powodu gorącego nadzwyczaj klimatu, jest nieocenioném dla mieszkańców Kumany dobrodziejstwem. Bez wyjątku wszystkie rodziny, jakiegokolwiek stopnia, nawet kobiéty i służące, muszą się kąpać. Sposób jednak używania chłodu wody jest bardzo szczególny. Humboldt i Bonpland w czasie swojego tam pobytu, odwiedzali w wieczór pewną czcigodną rodzinę. Przy jasnym księżyca świetle stawiają wysokie trzcinowe krzesła w rzece, na których kobiéty i mężczyzni, w lekkich siadają ubraniach. Tym sposobem przepędzają po kilka godzin, palą cygara, o zwyczajnych rozmawiają przedmiotach i odwiedziny gości odbierają. Nawet Bawasy, rodzaj małych krokodylów, trzy do czterech stóp długie, dziś jednak rzadko postrzegane, nie przerywają towarzystwu uciechy i przyjemności. Humboldt nie widział ich wcale, ale za to mnóstwo delfinów, w nocy na wierzch występujących, zraszały wytryskami z swych nozdrz kąpiące się towarzystwo, przestraszając i bawiąc razem.

AMAZONKA.

To imie poetyckie przypominające dzikie wojowniczki starożytnéj mitologii, stało się od odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, nazwiskiem rzeki mającéj tylko jednę rywalkę na świecie.

Pełni wspomnień o Grecyi i dawnym Rzymie, pierwsi marynarze, których okręta uniosły na brzegi téj olbrzymiéj rzeki, ujrzeli na równinach ją otaczających kobiety noszące łuki i strzały swych mężów; i natychmiast przyrównali te błędne Indyanki do narodu wojowniczego, jaki poetom podobało się odmalować, i nadali wspaniałemu biegowi wody oblewającéj tę ziemię, nazwisko rzeki Amazonek. Przez skrócenie dziś mówią Amazonka.

Ta ogromna rzeka kształci się z dwóch głównych odnóg, Tanguragua i Ukaiale, ta zaś wypływa z połączenia Aparimac i Pari czyli Maragnon. Aparimac jest główną gałęzią; i przez omyłkę przyznając wyższość Pari, długo nazywano całą rzekę Maragnon. Jakkolwiek bądź, u krajowców rzeka nosiła i nosi jeszcze zwyczajnie imie Aparimac aż do ujścia w Pari; Ukaiale aż do wpadnięcia w Tanguragua, Rio dos solimoens (to jest rzeka ryb), aż do ujścia w Rio negro; a nakoniec Maragnon lub Orellana aż do morza. Nazwisko Amazonki lepiéj brzmiące i bogatsze we wspomnienia, zdaje się przeznaczone aby wziąść górę nad wszystkiémi nazwaniami miejscowémi.

Znakomitość rzeki zależy na długości jéj biegu, na szerokości jéj łożyska, w którym zbliża się bądź do oceanu, bądź do znaczniejszéj rzeki, która ją ma pochłonąć, na ogromie massy jéj wód, a następnie na liczbie i ogromności rzek, które w siebie zabiera. Pod innym jeszcze względem nader jest ważna dla kraju który przebiega, przez środki jakie podaje rolnictwu, przemysłowi i handlowi, i t. d.

BIBLIOGRAFIA.

W CZASIE OD MIESIĄCA LIPCA DO KOŃCA GRUDNIA r. 1836, WYSZŁY Z DRUKU W WARSZAWIE I W INNYCH MIASTACH KRÓLESTWA.

I. PISMA PERYODYCZNE I DZIEŁA POSZYTAMI WYCHODZĄCE.

a, Duchowne.

Żywoty Świętych Pańskich, Męczenników i Ojców Kościoła, Zeszyt 5, 6, 7 i 8.

b, Polityczne.

Dziennik Powszechny . . . *za pułrocze.*
Gazeta Warszawska z Rozmaitościami ditto.
Kuryer Warszawski . . . . . . ditto.
Korrespondent Warszawski z Rozmait. ditto.
Gazeta Codzienna . . ditto . . ditto.

c, Naukowe i Literackie.

Encyklopedya Powszechna, T. I. Zeszyt 11 i 12. T. II. Zeszyt 1 i 2.
Gospodarstwo wiejskie, przez Michała Oczapowskiego, Zeszyt 10, 11 i 12.
Magazyn Powszechny od Nru 130 do 148 (czyli od Nru 26 do 44, za rok 3ci.)
Magazyn Mód od Nru 26 do 51go.
Magazyn dla Dzieci od Nr. 65 do 72 (czyli od Nru 13 do 20, za rok 2gi.)
Meyera Universum Tom II. Zesz. 7, 8, 9 i 10.
Muzeum Domowe od Nru 26 do 46.
Pamiętnik Głucho-niemych o metodzie ich uczenia, przez W. Wysockiego wydany Tom I. Zeszyt 2gi.
Panorama literatury krajowéj i zagranicznéj Zeszyt 3ci i 4ty.
Pieśni Ludu Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu, zebrane p. Wójcickiego, wyd. p. J. Kaczanowskiego, Zeszyt 4ty do 22go.
Podróż Malownicza, Tom 2gi od Zesz. 31go do 36go.

Tygodnik Rolniczo-Technologiczny, od Nru 27go do 52go.

II. DZIEŁA I KSIĄŻKI KOMPLETNE NIEPOSZYTOWE.

Allgemeine Begriffe über die Cholera.
Baranek, powiastka na kolendę ofiarowana dobrym dzieciom.
Bóg jest nadzieją naszą, czyli Modlitwy i pieśni na Jego cześć i chwałę.
Droga krzyża, temi co i w Jeruzalem odpustami od Papieżów zbogacona.
Druga część nowéj metody, czyli łatwy sposób uczenia się zasad grammatyki różnych języków.
Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego.
Elementa pueritis Institutiones.
Elementarz polski i niemiecki dla małych dzieci nowowydany.
Elementarz (nowy) polski, czyli podarunek dla Dzieci.
Godziny nabożnego rozmyślania czyli hołd serca Bogu należny.
Grammatyka (nowa) francuzka p. Noel et Chapsal, wydanie 3cie.
Haushaltungs Kalender auf das Jahr 1837. Kalisz.
Henryk i Marya, powieść oryginalna.
Historya powszechna od początku wiadomości historycznych aż do czasów naszych, p. L. Janowskiego. Zeszyt 2gi.
Kalendarz Astronomiczno-gospodarski polski i ruski na rok 1837.
Kalendarz (nowy) powszechny na r. 1837.
Kalendarz domowy i gospodarski na r. 1837.
Kalendarz Scienny na r. 1837.
Kalendarzyk Informacyjny na r. 1837.
Kalendarzyk Polityczny na r. 1837.
Kalendarzyk Toaletowy na r. 1837.
Nabożeństwo całoroczne dla ludu Chrześcijańskiego.
Nowe doświadczeniem stwierdzone postrzeżenia co do przyczyn, znaków od choroby zwanéj cholerą Indyjską, p. A. Rudnickiego.
Общія понятія о Холерѣ.
O cholerze, jéj znakach, środkach ochronnych i leczeniu.
О Холерѣ, ея припадкахъ, предохранительныхъ мѣрахъ и леченій.
Ojcze nasz litografowane.
Ojcze nasz ułożony wierszem p. Augusta H...
Ołtarz złoty na chwałę Bogu, Maryi Pannie etc.
O potrzebie i możności zaprowadzenia w naszym kraju jedwabnictwa; część 3cia.
O owadach lasom szkodliwych, tłóm. p. N. Kurowskiego.
Ord. divini officii et sacrificii.
Phædri Fabulæ in libris V.
Pierwsze zdanie sprawy o Instytucie moralnie zaniedbanych dzieci.
Powiastki dla dzieci z prawdziwych wydarzeń.
Prawo o małżeństwie.
Programm Examinu Instytutu Głuchoniemych, odbytego r. 1836.
Rady ojcowskiéj życzliwości dla poświęcającéj się młodzieży rzemiosłom. Wyd. drugie.
Skorowidz albo Inwentarz ordynacyi kryminalnéj pruskiéj, ułożony p. K. Wądołowskiego.
Środki jakie powinny być użyte ze strony władz rządowych celem zapobieżenia cholerze.
Starożytne przypowieści z XV, XVI i XVII wieku, zebrał i wydał Kaz. Wł. Wojcicki.
Święcenie Sabattu czyli dni niedzielnych.
Tablice początkowego liczenia i poznawania miar krajowych, dla zaczynających naukę rachunków, p. Wysockiego.
Teatra Warszawskie: Oddział 2gi Estella. — Błyskawica, opera.
Towiany, ogród Litewski.
Trygonometrya, podług Lefebure de Fourcy, ułożona p. X. Fr. Kasterskiego.
Uczony czyli szczególna recepta, komedya w 2ch aktach.
Wiadomość dla ogółu mieszkańców w poznawaniu cholery.
Wybór pieśni wyobrażające tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszéj Panny Maryi etc.
Wyciski monet za Kazimierza Wielkiego i Ludwika Króla istniejących.
Wypisy rossyjskie Rogalskiego.
Wzory pism polskich, rossyjskich, francuzkich i niemieckich.
Zabawka dla małych dzieci.
Zdanie sprawy z czynności rocznych w oddziale chirurgicznym szpitala Starozakonnych w Warszawie.
Женскій и Мужескій Портной.

III. NÓTY MUZYCZNE.

Czy to sen, śpiew z towarzyszeniem fortepianu p. A. Teichmana.
Dwie piosnki: Nr. 1 Niesłuchaj; Nr. 2 Wianek, przez J. Elsnera, słowa J. H. na fortepian.
Gage d'Amitié Valse brillante p. le piano-forte p. Edw. Wolff.
Galop Salomońskiego czyli poczta 6cio konna na piano-forte p. J. W. Krogulskiego.
Galop Ludwika Tourniaire, skomp. na piano-forte p. Markowskiego.
Gallopada (nowa) z tematów opery Błyskawica, pośw. W. Stamirowskiéj p. Schwartzbacha.
Gallopada (nowa) ułoż. na piano-forte p. Markowskiego.
Gallopada (ulubiona) podróżna z grzechotką na piano-forte p. Straussa.
Gallopada (ulubiona) wenecka p. Straussa.
Gallopada (ulubiona) wiedeńska p. Straussa.
Gallopada włoska grywana w Wielkim Teatrze ułoż. na piano-forte.
Już noc, romans do śpiewu z towarz. fortepianu, wiersz W. Zielińskiego, muzyka Brzowskiego.
Kontradanse z opery Błyskawica, napis. p. Pohlensa.
Kontradansów (pięć) z opery Błyskawica, ułożone na fortepian p. Tolbecque.
Kotyllion (wielki) z gallopadą p. Lannera.
Masure pour le piano-forte, composée et dediée à Mme Baumann p. Sturm.
Masure pour le piano-forte p. Roman Przyłuski.
Mazur Lwowski skomp. na piano-forte.
Mazur (nowy) na piano-forte ofiarowany płci pięknéj p. Leżeńskiego.
Mazur (nowy) na piano-forte p. Szturma.
Mazur (nowy) skomp. na piano-forte p. A. Szturma, ofiarowany pannie Raschke.
Mazur skomp. na piano-forte, ofiarow. W. S. Jakubowskiemu p. Niedzielskiego.
Mazur skomp. na piano-forte p. Sroczkowskiego.
Mazur (ulubiony) na rozpoczęcie wód mineralnych p. Głogowskiego.
Mazur ułożony na piano-forte p. Hr. J. G. Sk...
Mazur Warszawski na fortepian p. Willich.
Mazur wiejski ułoż. na piano-forte p. A. Kotulińskiego.
Mazur wzywający do tańca p. Pohlensa, ułoż. na piano-forte.
Mazurka pour le piano-forte, dediée à Mlle Sophie Henrich p. Nepilly.
Nie! śpiewka z towarzyszeniem fortepianu, wiersz J. S. J. muzyka Damsego.
Płocha, mazurek do śpiewania z towarz. fortepianu p. Nowakowskiego.
Polonaise d'après l'orchestre p. le piano-forte p. E. Schwartzbach.
Polonez na piano-forte z tematów opery: Robert Djabeł, p. Karola Kurpińskiego.
Polonez (nowy) na piano-forte p. Niedzielskiego.
Polonez (nowy) i mazur z tematów opery Błyskawica, ułożone p. J. Damse.

Polonez (wielki) z opery Błyskawica, ułoż. na fortepian p. Schwartzbacha.
Potpourri z tematów Błyskawica.
Romans i Duet z komedyo-opery: Siedm dziewcząt pod bronią na piano-forte.
Romans z opery: Marya, muzyka Harolda, słowa Planarda.
Śpiew p. t. Wspomnij o mnie kwiatku mój, z muzyką Głogowskiego.
Spiewy (ulubione) z opery Błyskawica, muzyka Halewy na piano-forte. N. 1, 2, 3, 4.
Spojrzenie, śpiew z towarz. fortepianu, muzyka J. Stefaniego.
Uwertura i wyjątki z opery Błyskawica na piano-forte p. Brzowskiego.
Valse avec introduction p. le piano-forte, comp. et ded. à sa mère.
Valse (brillante) p. le piano-forte p. S. Urbanowicz.
Valse pour le piano-forte comp. p. W. Skarzyński.
Valse z ulubionych motywów opery Błyskawica p. J. N.
Valses (Trois) favorites p. le piano-forte comp. et ded. à M. le Comte Krasiński p. A. Frakl.
Valse p. le piano-forte comp. p. Markowski.
Walc (ulubiony) p. t. Amelie, ułoż. na fortepian p. Lannera.
Walce (najnowsze) p. t. Erninerungen an Deutschland; Merkurs Hügel; Rosa Walzer; Wesoła podróż koleją żelazną, ułoż. na piano-forte p. Straussa.
Walce (najnowsze) p. t. Neapolitańczykowie p. Lannnera.
Walce (ulubione) wiedeńskie p. t. Alexander Walzer, skomp. p. Straussa.
Walce (ulubione) p. t. Die Werber Walzer p. Lannera.
Wiązanie, śpiew z towarz. fortepianu z muzyką Em. Kluczyńskiego.
Wyjątki (ulubione) z opery Błyskawica z muzyką Halewy p. Diabellego.
Zbiór śpiewów polskich z towarzyszeniem fortepianu, poezye różnych autorów z muzyką Wilczek.
Z powinszowaniem Nowego Roku, mazur Przyłuskiego.
ditto ditto wraz z śpiewem, Damsego.
ditto ditto oraz walc Konarskiego.
ditto ditto wraz z galopadą Markowskiego.
ditto ditto wraz z galopadą wenecką i mazurem Szturma.

UWIADOMIENIE.

Przepraszając łaskawych Prenumeratorów za opóźnienie Magazynu Powszechnego w roku 1836, które pochodziło z nieregularnych dostaw papieru, mam zaszczyt donieść iż chcąc nadal zapobiedz téj ważnéj niedogodności, zawarłem umowę z najznakomitszą fabryką w Berlinie, która już dostarcza papieru na Magazyn Powszechny za r. b. 1837.

Z wyszłych dotąd numerów za rok 1837 przekonać się można iż nie tylko że papier Berliński jest lepszy niż dotychczasowy a tém samém i ryciny wyraźniéj odbijają się, lecz obok tego, że co do koloru jest niezmienny, tak iż odtąd zbiory całoroczne odznaczą się jednostajnością gatunku i koloru papieru. Regularna zaś dostawa papieru jest zabezpieczona na zawartéj umowie ze znakomitą fabryką, która znana jest z rzetelności dotrzymania przyjętych zobowiązań.

Magazynu Powszechnego z roku 1837 (Rok 4ty. Poczet nowy) wyszło dotąd 12 numerów (o piérwszych sześciu co obejmują, znajduje się w Nrze 154), zaś następne zawierają: Nr. 7. Middle Temple w Londynie *z ryciną;* Odkrycie wyspy Madery; Nowe dzieło: Zoologia albo historya naturalna zwierząt p. N. Kumelskiego i S. B. Górskiego (recenzya) dokończenie; Wiadomości bibliograficzne; Regiment Łyżwiarzy w Norwégii *z ryciną;* Nr. 8. Neufchatel *z ryciną;* Bazary w Konstantynopolu. Nowe dzieło: W. B. Tennemanna, Rys historyi filozofii według przerobienia A. Wendta, przeł. J. H. S. Rzesiński (recenzya); Ludojad, Potwór i Piła *z ryciną.* Nr. 9. Miasto Mokka *z ryciną;* Podróż z Wiednia do Salcburga: Wyjątki z listów pisanych z podróży p. N. A. Kumelskiego, odbytéj z Litwy do rozmaitych krain i t. d. (dodatek); Nowe dzieło: Główniejsze zasady ekonomii przemysłowéj, ułożone w sposób rozmów przez P. H. Suzanne, tłum. p. J. Waszkiewicza (recenzya); Wiadomości bibliograficzne; Obrazy Hogartha: Próba muzyczna *z ryciną.* Nr. 10. Miasto Cambridge *z dwiema rycinami* przedstawiającemi: Pomnik Izaaka Newtona i Most łączący dawne z nowém kollegium Sgo Jana w Cambridge. Nr. 11. Ferdynand I. Cesarz Austryacki *z ryciną;* Ubiory, zwyczaje i obyczaje mieszkańców Węgier; Dyetetyka Chińska; Nowe dzieło: Wiadomości o Syberyi i podróże w niéj odbyte w latach 1831, 1832, 1833 i 1834 p. J. K. (recenzya); Dolina Jozafatowa *z dwiema rycinami* przedstawiającemi: Grób Absalona i grób Jozafata. Nr. 12. Loretto *z ryciną;* Ubiory, zwyczaje i obyczaje mieszkańców Węgier (dalszy ciąg); Nowe dzieło: Charaktery rozumów ludzkich, skreślił Michał Wiszniewski (recenzya); Zdanie moralne; Pokarm z żołędzi *z dwiema rycinami* przedstawiającemi Dąb czerwony i pospolity.

Z TYM NUMEREM KOŃCZY SIĘ ROK IIIci *MAGAZYNU POWSZECHNEGO.*
PRENUMEROWAĆ MOŻNA OD POCZĄTKU PO ZŁP. 18 ROCZNIE.

Exemplarze Magazynu Powszechnego, *nie opatrzone niniejszą pieczęcią, prawnie poszukiwane będą.*

w Warszawie, w Drukarni J. Glücksberga, Księgarza Szkół Publicznych, Ulica Przejazd N. 649.